



6/2007 (11)

Szanowni Państwo,

Człowiek jest jednością duchowo-cieleśną, nawet jeżeli wcześniej Platon, a później Kartezjusz wyraźnie rozgraniczali te dwa konstytutywne komponenty człowieka. W starożytnej Grecji, skąd do naszego języka dotarło pojęcie „duch”, uważano, że *pneuma* to „owa siła, która wprawia powietrze w ruch”, przez co mamy delikatny lub gwałtowny powiew wiatru, a także delikatny oddech człowieka. Na tej bazie już w V wieku przed naszą erą lekarze greccy stwierdzili, że ów duch jest wewnętrzną, nienarodzoną siłą, a Arystoteles powiedział, że ta wewnętrzna siła formuje całego człowieka poczynawszy od zarodka życia, czyli embrionu. Dochodzimy w ten sposób do zbliżenia pojęcia „ducha” do pojęcia duszy, *psyche*, nawet jeżeli „duch” wskazuje bardziej na aspekt materialny. Dlatego też stoicy twierdzili, iż „duch duszy” przyjmuje funkcje działania, gdy chodzi o poznanie, język, myśl, jest on tą siłą uniwersalną i fundamentalną w człowieku, która jest motorem jego funkcjonowania, czyli życia. Biblia natomiast, kiedy mówi o „ruah Jahwe” o „Duchu Boga”, to wskazuje na Ducha, który wszystko stwarza i powołuje do życia.

Zauważyć więc natychmiast można, że fenomenologia ducha jest zjawiskiem wyjątkowo trudnym, nieempirycznym, niematerialnym, a zarazem ciągle obecnym. Czym lub kim jest ów duch, czy też Duch, skoro będąc nieuchwytnym, po prostu istnieje? W publikacjach tego numeru „Horyzontów Wychowania” nie staraliśmy się dać pełnej odpowiedzi na tak postawione pytanie, chociaż życzylibyśmy sobie, by choć trochę ukonkretnić owego Ducha/ducha w rzeczywistości człowieka.

Analizę (nie)obecności Ducha rozpoczynamy od rozmowy z księdzem arcybiskupem Kazimierzem Nyczem, w której zwraca uwagę na pewne zaniedbania w recepcji Polaków, gdy chodzi o ducha Soboru Watykańskiego II oraz ducha pontyfikatu i życia Jana Pawła II. Ksiądz arcybiskup porusza także sprawę reformy edukacyjnej w Polsce.

Aleksander Posacki w artykule wprowadzającym w historię idei pojęcia „duch” zauważa, iż związane jest ono semantycznie zarówno z „duszą”, jak i „duchami” jako bytami niecielesnymi. Autor podkreśla, że dzisiejsza „ideologizacja” empiryzmu

wyparła naukowe rozumienie ducha jako duszy. A dzieje się tak między innymi dlatego, że wypiera się z tego dyskursu teologię i filozofię.

Bardzo ważną rolę w wychowaniu spełnia właściwe rozumienie wymiaru duchowego. O tym wymiarze w procesie wychowania mówi Krystyna Ablewicz. Autorka twierdzi, że trzeba to zagadnienie rozważać również z przeciwnej strony, a mianowicie: jak wyglądałoby wychowanie człowieka, gdyby ten duch był nieobecny. Centralnym zagadnieniem, dotyczącym ducha w wychowaniu, opracowywanym przez autorkę na podstawie poglądów Bogdana Nawroczyńskiego, są celodążność oraz zdolność transcendencji życia duchowego, które skupia w sobie, a zarazem rozwija się na bazie subiektywnego życia psychicznego i obiektywnego porządku wartości.

Bardzo wiele na temat owego niematerialnego świata, świata ducha mówi Biblia. Tomasz Kot podejmuje się próby odpowiedzi na pytanie: kim lub czym jest duch w Piśmie świętym? W swoich poszukiwaniach analizuje księgi Starego i Nowego Testamentu w kilku wymiarach: duch jako świat niematerialny, potem relacja ducha Boga i człowieka oraz ten szczególnie duch, a mianowicie Duch Święty, który jednocześnie przedstawiany jest w Nowym Testamencie jako Duch Jezusa Chrystusa. Autor przestrzega jednak, aby zbyt szybko nie personifikować Ducha Świętego jako trzeciej osoby Trójcy Świętej, gdyż „duch” jest rozumiany także jak siła czy moc Boga.

Ilaria Morali idzie nieco dalej w rozważaniach dotyczących Ducha w Biblii i przedstawia go jako tego, przez którego Bóg dotyka serca człowieka. I nie ogranicza się tylko do religii chrześcijańskiej, ale rozszerza tę prawdę poza granice Kościoła. Wnioski takie wyciąga z chrześcijańskiej Tradycji oraz z dokumentów Kościoła, przede wszystkim Soboru Trydenckiego, Soboru Watykańskiego II i nauczania Jana Pawła II.

Więcej o Duchu/duchu w religiach niechrześcijańskich mówi Eugeniusz Sakowicz. Podkreśla przy tym dobitnie, że rozumienie pneumatologii w innych religiach nie wpływa na chrześcijańskie przyjęcie tej prawdy płynące z Objawienia. Inne religie i kultury niechrześcijańskie, mówią o Duchu/duchu, jednakże jego fenomenologia nie opiera się ściśle na źródłach religioznawczych.

Wydawało nam się ciekawym przyjrzeć się fenomenologii ducha w literaturze i sztuce. Bogusław Dopart zajmuje się

w swoim artykule polskim romantyzmem, okresem wyjątkowo twórczym w literaturze. Autor twierdzi, że w kulminacyjnej fazie polskiego romantyzmu, w latach trzydziestych i czterdziestych XIX wieku, związek literatury z religią miał charakter ścisły i nieprzerwany, chociaż wcześniej tak nie było, ponieważ poprzednia epoka starała się skutecznie Boga wyprzeć z życia nie tylko Polaków. Estetyka literacka, zwana profetyzmem, łączyła się w dobie romantyzmu często z prądem duchowym – mesjanizmem, który w najogólniejszym znaczeniu był rozumiany jako teologiczna, filozoficzna, ideologiczna lub poetycka (artystyczna) proklamacja wiary w indywidualnego albo zbiorowego Pomazańca Bożego – Pośrednika oraz w jego misję zbawczą. Dalej autor przedstawia sposoby przenikania się literatury z religią w romantyzmie polskim na przykładzie poezji epifaniczno-transcendentnej i poezji epifaniczno-transgresyjnej.

Tadeusz Boruta, artysta – malarz, zastanawia się nad obecnością Ducha w sztuce. W artykule stara się odpowiedzieć na pytanie o warunki, które powinno pełnić dzieło artysty, by nie być pustą formą, ale naczyniem dla Ducha. Opierając się na *Liście Jana Pawła II do artystów* wyciąga wniosek, że jedynym rozwiązaniem tak postawionego problemu jest dążenie każdego artysty, by jego sztuka zawsze była autentyczna i prawdziwa. W ten sposób artysta dotyka jakże ważnego zagadnienia w sztuce, a mianowicie transcendencji. Tylko przy szczerzej i autentycznej twórczości artysta może – przez analogię – przejść w sferę transcendencji, dążąc do Absolutu. Jednocześnie autor przeciwstawia się nowym formom wyrazu, których celem nie jest uczynienie z materii dzieła sztuki, ale pustej formy, bezdusznej i bezduchowej.

Nie może zabraknąć astrofizyka, bowiem w tej dziedzinie nauki z duchem ma się do czynienia bardzo wiele. Tadeusz Sierotowicz uważa, że fizyka i kosmologia współczesna opisują świat materialny w ramach projektu przyrody jako struktury matematycznej. Mówiąc o wszechczasowości próbuje dowieść, że matematyczność przyrody i zasada antropiczna mogą wskazywać na działanie Ducha we wszechczasowości. Chociaż interpretacje tego rodzaju pozostaną na zawsze tylko i wyłącznie poszlaką, a nigdy dowodem. Autor konkluduje swoje dywagacje stwierdzeniem, że świat materialny oddziela człowieka od Ducha (Boga), ale też i wskazuje na właściwy mu obszar wolności, którym jest wieloznaczne słowo.

I jeszcze jedna sprawa. W poprzednim, jubileuszowym numerze zapowiedzieliśmy na 25 stycznia 2007 roku sesję naukową dotyczącą wydania dziesięciu numerów „Horyzontów Wychowania”. Podczas tej sesji prof. Stanisław Pałka dokonał wnikliwej analizy dorobku Redakcji, z czym chcemy się z Państwem podzielić. Niech będzie ona owocem naszych wspólnych wysiłków.

Życzymy spokojnej i wnikliwej lektury!

Wit Pasierbek